

# KURJER RADOMSKI

Pismo si

Wychodzi we wtorki, czwartki i

## WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5.

Dodatki telegraficzne po kop. 2.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“

№ 37  
Получено отъ редактора *Д-ра Тараса**Гендлера* 11 экземпляровъ газеты

„Kurjer Radomski“ № 18

выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ.

9 Мая 1906 года, 7 час. 15 мин.

ПО ПОЛУДНИ

Цензоръ *Цензоръ*

ckie.

znie dodatki telegraficzne.

przyj-  
wzięć  
oraz  
w mia-  
niaste-  
h.  
dresu  
k. 20.

## OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmon-

towy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje biuro meizja warszawa Krak. Przedm. 53.

**Program Agrarny Związku Postępowo-Demokratycznego do nabycia w Administracji Kurjera Radomskiego. Cena 40 kop.**

## „Nowa“ szkoła polska.

Czterdziestoletni przeszło ucisk wszelkiej wolnej myśli, wszelkiego przejawu ducha narodowego, zrobił swoje. Dziś, gdy po trochu pękają kajdany i walą się w gruzy mury więzienne, jesteśmy w położeniu owego więźnia, którego po latach przebywania w ciemnicy wypuszczono na wolność: blask go oślepił, powietrze odurza, a umysł nie może sobie wyobrazić, że dokoła niego niema już murów, że może iść, dążyć dokąd chce i gdzie go wola jego skieruje. Człowiek taki zastania rękami oczy przed światłem, i szuka oparcia, szuka schronienia, które by go od ogromu przestrzeni ochroniło, sztucznie tworzy sobie półmrok, sztucznie ogranicza swoją swobodę.

Szkoła rosyjska u nas—to narzędzie ucisku, to więzienie myśli i uczuć polkich, rozsyłała się w gruz, dzięki bohaterskiemu wystąpieniu dzieci; dano nam swobodę przynajmniej w szkolnictwie prywatnym, dano możliwość rozwoju, rzeczą więc naszą jest skorzystanie z tej swobody, skorzystanie w ten sposób, by rezultaty otrzymane w „nowej polskiej szkole“ w niczym nie przypominały dawnej, trzeba budować na nowo, lecz do budowy nie można używać starego gruzu—tu wszystko musi być nowe, wszystko własne, z własnego ducha wysnute, własną myślą powołane do życia, własną pracą stworzone.

Musimy zmienić wszystko, bo wszystko w dawnej szkole było złe.

Zamiast ciasnych i dusznych klas, w których zamknięte dzieci polskie traciły zdrowie musimy się zdobyć, jeśli nie na pałace, to na obszerne, pełne światła i powietrza sale szkolne, gdzie rodzicielska troskliwość wsparta nauką i doświadczeniem lekarzy tak by rozmieściła dzieci, żeby żadna przyrodzona wada fizyczna nie mogła się w nich rozwinąć, by nie dopuścić do powstawania nowych. Na ten cel nie może zabraknąć funduszy, jeżeli nasze społeczeństwo nie straciło w niewoli duszy, nie straciło zdolności do rozwoju, do ukochania przyszłych pokoleń.

Szkoła rosyjska, oparta na reakcyjno-utylitarnych zasadach Tołstoja, według których szkoła winna przeciwdziałać rozwojowi materialistycznego światopoglądu i wychowywać młodzież w duchu użyteczności państwowej, a więc rozbudzać w niej szacunek dla prawa pisanego, i pokorę wobec władz, szkoła która była orężem walki ze wszystkim, co młode, świeże i nowe musiała stać się taką, jaką była. Wiedzę w niej fałszowano, naciągano do z góry zakreślonych celów, fałszowano i paczono charaktery, gdyż musiały się one zmieścić w pewną z góry określoną formę.

Ta ciągła walka z młodzieżą, możebną była tylko przy absolutnym skrupowaniu nauczycieli, przy całkowitym odsunięciu społeczeństwa od udziału w życiu szkoły. Nauczyciele, zależni w zupełności od samowoli urzędniczej władzy, skrupowani w swej działalności tysiącami instrukcji i cyrkularzy, musieli stać się albo maszynami od zadawania lekcji i stawiania stopni, albo wyrzec się pracy vulgo kawałka chleba.

Władze nie miały żadnego zaufania do pedagogów, to też działalność ich była ściśle określona, każde ich słowo, nawet wiara była im z góry narzucana. Nie szło tu o prawdę, o wewnętrzne przekonanie, lecz o zewnętrzne przejawy—nauczyciele musieli wyklądać w ten, a nie inny sposób, bo mieli ściśle określone instrukcje, uczyli tego i tyle tylko, na co pozwalał program; musieli chodzić do cerkwi lub kościoła, bo tego wymagał przepis. Każde zbroczenie od tych z góry narzuczanych reguł groziło pozbawieniem chleba, to też bezduszną rutyną i biurokracyjnymi spełnianiem obowiązków, a przynajmniej zachowaniem pozorów—o to co widziały i odczuwały w szkole dzieci.

Ta atmosfera bezdusznego fałszu nie mogła budzić zaufania wśród dzieci, których wrażliwe dusze potrzebują przedewszystkim prawdy i miłości.

Obluda i kłamstwo nauczycieli musiały wywoływać obludę i kłamstwo u dzieci—i oto szkoła zmienia się w teren walki, gdzie z jednej strony występuje chęć utrzymania się przy posadzie, z drugiej instynktowny żywiołowy protest przeciw zabiciu duszy i wtłoczeniu umysłu w szablon.

Trzeci element, który w życiu szkoły czynny bierze udział, to rodziny uczniów, respective społeczeństwo. Ono również zostało najzupełniej od szkoły usunięte. Rząd wiedział, że w rodzicach nie może znaleźć sojuszników w walce z dziećmi, to też usunął szkoły od styczności ze społeczeństwem. Nie chcąc dopuścić, by szukano wykształcenia w zakładach prywatnych, które bądź co bądź, tak całkowicie nie mogły spełniać z góry narzuczonych żądań, odjęto im „prawa“, t. j. przywileje w służbie wojskowej, a nawet w dalszym wykształceniu, oraz skrupowano je programem szkół rządowych, od których nie wolno było odstąpić.

Jakie rezultaty dawała taka szkoła, dziś jeszcze dokładnie ocenić niepodobna, dopiero zaczynamy odczuwać jakie nieobliczone straty ponieśliśmy z powodu zamknięcia drogi kształcenia się najdzielniejszym i najsamoistniejszym jednostkom, jaką straszną moralną krzywdę uczyniło spaczenie charakterów i zaciemnienie umysłów—a zaczynamy odczuwać to dziś, gdyż mamy rozpocząć nowe, wolne życie, a do niego nie jesteśmy zdolni, gdyż ciasny szowinizm bierzemy za patriotyzm, obludne formy religijne—za religijność, głośne lecz puste hasła—za świadome dążenie do ideału.

Wszystko to, co tak jaskrawo uwydatniło się w pierwotnym wystąpieniu naszym na arenę politycznego życia, zawdzięczamy rosyjskiej szkole i wszystko to musi poprawić nowa „polska szkoła“. Nie można tedy zaprzestać wspominać szkoły rosyjskiej, musimy o niej mówić, musimy uświadamiać sobie jej braki, by unikać ich na przyszłość, musimy ciągle przypominać, że język wykładowy to dużo, ale to nie wszystko, że w „nowej“ szkole nic ze starej pozostać nie może. (d. c. n.) A. Szczepaniakowa.

## LIST OTWARTY

pośła Lednickiego do P. M. Milukowa.

Odpowiedź na mowę tronową, przyjęta wczoraj przez Izbę Państwową, zredagowana jest w taki sposób, że nie może być uważaną za adres, wyszły z łona jednej partji, choćby ta stanowiła większość parlamentarną. Ze względu jednak, iż trzecią część komisji adresowej stanowili członkowie partji wolności ludu i że wogóle wpływ tej partji w Izbie jest przeważający, sposób zredagowania adresu, przyjętego przez partję K. D., nasuwa na myśl kwestję sto-

sunku adresu do programu partji. Brak wzmianki w adresie o autonomji Król. Pols., zwłaszcza w chwili obecnej, gdy w przeddzień zebrania Izby rząd rzucił rękawicę polskiemu, a jak myślę i rosyjskiemu narodowi, samowładczo usunął w prawo zasadniczych nie tylko nazwę Królestwa Polskiego, ale i tytuł Króla Polskiego, związany dla Cesarza Rosji z tronem polskim,—opuszczenie to może być tłumaczone, jako wyrzeczenie się przyjętego przez program partyjny zobowiązania co do wprowadzenia autonomji w Król. Pols. Nie przyjmowałem udziału w komisji redakcyjnej, nie wiem więc, czy liczne w niej rozlegały się protesty przeciw tej autonomji; nie mogę jednak przełmiec, że żadne przeszkody nie powinny wstrzymać partji wolności ludu od wprowadzenia w życie postulatów, jakie weszły do jej programu. Położenie Król. Pol. dobrze jest Panu znane, zrozumiałemi więc będą dla Pana i te obawy, które teraz powstały. Mam niezachwianą wiarę w siłę duchową narodu polskiego, jako główne źródło jego wolności i odrodzenia; jednocześnie wierzę najmocniej „słowo narodu rosyjskiego“. Sądzę, że przyszła rzeczywistość najwłaściwszą chwilą do likwidacji starego porządku i że nie mogą być rozwiązane marzenia, za które tyśiące ludzi gotowe są oddać swe życie. Uważam sobie za obowiązek publicznie w liście do Pana, jako wybitnego przedstawiciela partji wolności ludu, dać wyraz tym wątpliwościom i będę Panu bardzo obowiązany na kilka słów publicznej odpowiedzi.

Przyjmij Pan etc.

A. Lednicki.

## ODPOWIEŹ MILUKOWA

A. Lednickiemu.

Bardzo wdzięczny jestem Panu za to, żeś Pan otwarcie zwrócił się do mnie, bo w ten sposób mam nadzieję usunąć nieporozumienie, wyrosłe wskutek kłopotliwych ogólnikowych wyrażen użytych w adresie do tronu. Pan sam dajesz czytelnikom klucz do objaśnienia tych ogólnych wyrażen, wskazując, że adres nie może być uważany za wyraz opinji i żądań jednej partji. Pragnąc objąć w rzeczywistości zapatrywania kilku stronnictw politycznych, reprezentowanych w Izbie, adres nie może być identyczny z programem jakiegokolwiek z nich, a więc i pominięcie w adresie tego co weszło w program tej lub innej partji, bynajmniej nie świadczy, aby to przemilczenie eo ipso było usunięciem z programu. Stronnictwo wolności ludu wypisało na swym sztandarze żądanie autonomji Polski w takiej chwili, gdy przeciwnicy partji naszej mogli snadnie z tej dewizy ukuć broń przeciwko nam w walce wyborczej; pomimo wielkiej trudności w spopularyzowaniu wśród szerokich warstw ludności rosyjskiej nieznanego jej pojęcia „autonomji“, partja śmiało włączyła je do swego programu, nie bacząc na niebezpieczeństwo, stąd jej zagrożające.

Od tej chwili nie zaszły żadne zmiany ani w zapatrywaniach programowych stronnictwa, ani w taktyce jego. Autonomja polska pozostaje nadal jednym z celów, do którego partja będzie dążyła. Chęć realizowania tego zadania jest dyktowaną stronnictwu nie tylko przez potrzebę wiernego dotrzymania danego słowa, ale i przez ściśle związek autonomji z duchem programu stronnictwa wolności ludu. Zapatrywania nasze na „prawa zasadnicze“ zupełnie są zgodne z Pańskimi; jeśli zaś istnieje niejakie różnice, dotyczące uzasadnienia, a więc i pojmowania autonomji, do której jednakowo dążymy, to pozwól Pan wyrazić mi w tym miejscu pewność, że różnice te nie będą się sprzeciwiały urzeczywistnieniu zasad jednako-wo nam drogich.



z rozpaczą i wstydem, ale przyjmować jednak ostatecznie na rachunek biednego społeczeństwa nawet wszystkie arlekinady polityczne, jakie w jego imieniu mogą być nad Nową czynione—a to w imię solidarności i miłej zgody, która przecież jak mówią w szkołach nawet chatki w pałace buduje... Poczciwie to i dobrodusznie rady—ale jakże świadczą o niemowlęctwie czy dzieciennieniu politycznym i obywatelskim tych co je dają.

Spółceństwo tak żywe, tak bujne, tak nieśmiertelne jak nasze, nie może kłaść się na zapieku i drzytać przez pięć lat, zdawszy na wolę losu swoją dolę i swoją przyszłość w ręce nieznanych włodarzy, których mu kontrolować i pilnować jakoby niewolno.

Solidarność jest rzeczą piękną, ale nie solidarność w pielęgnowaniu płytkości myśli i bierności opinii, nie solidarność stara, która daje się prowadzić bezmyślnie nawet na pewną i nieuchronną zgubę... Krzywdzi sprawę ojczyzny ten właśnie, kto w imię takiej solidarności próbuje wytworzyć balwochwalezy i poniżający kult dla każdego błędu, dla każdej kompromitacji publicznej sprawy. Patriotyzm świadomy uczeiwy, rozumny z taką solidarnością nie może mieć nic wspólnego—przeciwnie walczyć z nią winien bez litości i nie poddawać się jej za żadną cenę, ani pod żadną groźbą.

\* \* \*  
K. Bartoszewicz w feljtonie (Gaz. Pol. № 135) mówiąc o wystąpieniu posłów nowych kończy temi słowy:

„Tak czy owak, szanowni nasi posłowie, choć popiliście nieco sprawę na polu parlamentarnego orator-

stwa, możecie sobie jeszcze zasłużyć na wdzięczność kraju jeżeli, płynąc między Scyllami i Charybdami, wyprowadzicie łódkę swoją bez rozbicia na pełne morze autonomji. Niech was nikt w potemkinowskim pałacu nie oklaskuje bylebyśmy my was oklaskiwać mogli.

Choć z drugiej strony takby nam było przyjemnie oklaskiwać was odrazu. Więc jeżeli nie potraficie się dostroić do tonu panującego w Dumie, to wstrzymajcie się tak dla uniknięcia dysonansu, jak i dlatego, abyśmy nie potrzebowali udzielać wam amnestji.“

## TELEGRAMY.

(Telegramy Agencji Petersburskiej).

**Kalisz** 22 | V. Na dowódcę Aleks. puł. dragonów hr. Kellera rzucono bombę. Hr. Keller i dwaj żołnierze ciężko ranni.

**Batum** 21 | V. Zabity wice-konsul amerykański Stuar—był angielskim poddanym i reprezentantem kilkunastu firm angielskich.

**Petersburg** 21 | V. Odmówienie audjencji deputacji Izby państwowej z odpowiedzią na mowę tronną gazetą „XX wiek“ uważa za wypadek dnia—wywołujący niezwykle poważną sytuację. Hr. Witte jeszcze w sobotę wyraził przekonanie, że adres Dumy będzie przyjęty do wiadomości w Peterhofie, lecz treść jego nie będzie rozważana. Wczoraj w klubie kadetów przedstawiciele „stronnictwa pracy“ oświadczyli się

przeciw wysłaniu adresu za pośrednictwem Dworu, lecz kadeci zdecydowali użyć tej drogi, ażeby nie wywoływać konfliktu przed przeprowadzeniem sprawy rolnej. Zachodzi obawa, że lewica pod wpływem ciężkiej atmosfery politycznej w Petersburgu doprowadzi do starcia.

**Petersburg** 21 | V. Posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godzinie 12-ej m. 20. Prezydujący komunikuje treść listu Goremykina w sprawie nieprzyjęcia komisji z adresem przez Monarchę.

**Nowgorodcow** (ekaterynosł. gub.). „Ważna jest treść adresu, a nie forma wręczenia Monarsze“

**Aładin** (symbiskoj gub.). „Wszystkie deputacje winny być wysłuchiwane przez władze wyższe.“

**Kowalewskij** powołuje się na to, że podobne adresy w Anglii i w Niemczech bywają wręczone bez wszelkich ostentacji.

**Nabokow** zaznacza, że w danym razie deputacja Dumy ma zupełnie inny charakter, aniżeli podobne deputacje w innych państwach.

**Chrystowski** (polak) „Nie licząc się z żadnymi następstwami, należy codzień jak pacierz, ponawiać protesty z powodu niezliczonych aresztowań i zesłań (niemiłkujące oklaski). Posiedzenie przerwano.“

**Moskwa** 22 | V. Członkowie Rady Państwa, wróciwszy do Moskwy zakomunikowali, iż Rada Państwa obawiając się konfliktu, zrzekła się czasowo inicjatywy prawodawczej, na korzyść Izby.

# O G Ł O S Z E N I A.

## LUBELSKIE BIURO HANDLOWE ODDZIAŁ W RADOMIU

POLECA KAMIENIE MŁYŃSKIE

FRANCUZY, MAZURY, SENDERKI, SZŁAZAKI.

Biuro i Skład Lubelska № 50 dom p. Romanowicza.



## Bank Handlowy w Łodzi

### ODDZIAŁ W RADOMIU

wydaje przekazy lub akredytywy

na wszystkie zagraniczne uzdrowiska.

### SZYDŁOWIEC

Geometra

**Józef Świątkowski**

wykonywa wszelkie roboty  
wchodzące w zakres miernictwa.

24-1

### Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czes warszawski).  
Odchodzą z Radomia  
w stronę Iwanogradu, Kijowa, Odessy i  
Warszawy:

№ 2\* o godz. 4—09 p. pd.  
№ 4 „ 2—31 w. n.  
№ 88\* „ 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca,  
Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1\* o godz. 1—03 p. pd.  
№ 3 „ 6—02 r.  
№ 37\* „ 10—46 w.

#### Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwanogradu:  
№ 1 o godz. 12—53 p. pd.  
№ 3 „ 5—55 r.  
№ 37 „ 10—38 w.

#### Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4—01 p. pd.  
№ 4 „ 2—21 w. n.  
№ 38 „ 7—34 r.

#### Odchodzą z Ostrowca:

7/5/2 o godz. 12—18 p. pd.  
3/38 „ 9—30 w.

#### Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 4—48 p. pd.  
№ 28/6 „ 9—13 r.

#### Odchodzą z Koluszek do Skarżyska:

№ 4 o godz. 3—03 w. n.  
№ 28/6 „ 9—03 r.  
№ 66 „ 8—01 wiecz.

#### Odchodzą ze Skarżyska do Koluszek:

№ 67 o godz. 8—03 r.  
№ 7/5 „ 3—13 p. pd.  
№ 3 „ 1—28 w. n.

#### Odchodzą z Warszawy do Radomia:

№ 1 o godz. 8—28 r. (z dworca Terespolsk.)  
№ 3 „ 5—43 p. pd.  
№ 37 „ 12—53 w. n. (z dworca Nadwis.)

\* № 1, 37, 2 i 38 łączą się z Ostrowcem.

## UMEBLOWANIA.

**M. Z. PIOTROWSKI.**

Lubelska № 49.

29-9

**Zginęła** udziałowa Książeczka Kasy Przemysłowców Radomskich, wydana na imię Leona Lewańskiego za № 8480 279/11. 41-1

**Zgubiono** dwa weksle wystawione przez Stanisława Miklass, żyrowane przez Barańskiego, na rb. 200 każdy płatne: jeden 10 czerwca r. b. drugi 20 czerwca r. b. Ostrzeżenie zrobione. Uprasza się znalazcę o opadanie do sklepu M. Herdin.

**Mieszkanie** dwa pokoje z kuchnią, przedpokojem i wszelkimi wygodami potrzebne od 1-go czerwca. Oferty proszę składać w administracji Kurjera Radomskiego.

Uczeń: Znaczenia, hafu białego, kolorowego, Richelieu, haftów sztucznych, koronek point-lace, tiulowych, Tenneriffe, filet guipure; robot szydełkowych i kanwowych; przyjmuję obstalunki w powyższym zakresie.  
**Helena Żerańska. Szeroka 1.**